

Podczas gdy jeden wielki włoski trener zapomina o Romie, dla drugiego ma ona nadal pierwsze miejsce w sercu. Claudio Ranieri udzielił wywiadu La Gazzetta dello Sport, w trakcie którego mówił o zaplanowanym na czwartek rewanżowym meczu półfinałowym pomiędzy Romą a Leicester - drużynami, których był trenerem. Oto słowa Sir Claudio.

Trenerze, bez żartów: w czwartek będzie pan kibicował Romie, prawda?

- Co masz na myśli? Relacje z Leicester były sprawą zawodową, a kibicowanie jest związane z dzieckiem, którym byłem. Nie mogę tego zdradzić.

Czy pójdziesz na stadion?

- Jasne. I będzie mi to przypominać o moich chwilach spędzonych na Curva Sud. Czy wiesz kiedy odbyłem swoją pierwszą podróż? Gdy miałem 12-13 lat. Pojechałem z kuzynem autokarem kibiców do Florencji. Odjeżdżaliśmy z Flaminio.

Jakie są szanse Romy na awans?

- Powiedziałbym, że 55%, ponieważ tym razem mamy do czynienia z efektem Olimpico. To wspaniale widzieć je znowu pełne i gratuluję klubowi polityki biletowej.

Czy zbytnia euforia może stanowić zagrożenie?

- Nie, jeśli ma się na ławce Mourinho, któremu podziękowałem za miłe słowa w pierwszym meczu. José już powiedział: "Kibice muszą kierować się sercem, my musimy kierować się głową". Ma rację. Leicester jest jednak mniej skuteczny poza domem. Są na jednym z ostatnich miejsc w lidze pod względem wydajności na wyjazdach. Jeśli ich sezon nie spełnił oczekiwań, to z powodu tego, co zrobili poza domem.

Która z drużyn ma lepszy skład?

- Rodgers pracuje dłużej w klubie, więc powiedzmy, że ma dokładniej wyselekcjonowaną grupę zawodników, José jest tu dopiero od roku.

4 maja minie rok od ogłoszenia, że Mourinho zostanie nowym trenerem Romy: co myślałeś w tym dniu?

- To była wspaniała niespodzianka i, podobnie jak wszyscy kibice, myślałem, że właściciele dali gwarancje inwestycji. Dan Friedkin jest idealnym prezydentem: zachowuje spokój i woli przemawiać faktami. Widać to po tym, co do tej pory włożył w rozwój klubu.

Jakie są mocne strony Romy i Leicester?

- Mentalność Mourinho i, mam nadzieję, forma Abrahama i Zaniolo. Szkoda, że kontuzji doznał Mkhitarjan, teraz Pellegrini będzie musiał pełnić podwójną rolę. Wreszcie powrót Smallinga, który będzie stanowił zaporę dla wszelkich kontrataków, które mogą się pojawić. Z kolei w przypadku Anglików powiedziałbym, że organizacja, którą wprowadził Rodgers, przeplata się z dążeniem do dojścia na szczyt. To pragnienie, by sięgnąć wysoko, zaczęło się ode mnie, także po to, by wykorzystać cechy kogoś takiego jak Vardy. Należy jednak uważać również na Maddisona, który może dać wiele jakości.

Autor: zarebski ng